

NOWY

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 13 października 1914 r.

Komendant miasta Łodzi polecił Centralnemu Komitetowi Milicji Obywatelskiej podać do wiadomości ogólnej, co następuje:

Zabrania się kupna i sprzedaży nieruchomości w okupowanych przez wojska niemieckie miejscowościach Królestwa Polskiego, pod groźbą unieważnienia ewentualnych transakcji kupna.

Łódź, d. 12 października 1914 r.

## Rozporządzenie.

—0—

Wbrew niejednokrotnym napomnieniom ze strony organów Milicji Obywatelskiej mieszkańcy miasta w rozmaitych punktach zbierają się większymi grupami, chodzą tłumnie po mieście, hamując normalny ruch uliczny.

Ponieważ takie zachowanie się mieszkańców nadal pod żadnym pozorem nie może mieć miejsca, a władze wojskowe niemieckie nie tylko wyraziły z tego powodu swoje niezadowolenie, ale wprost oświadczyły, że za żadne konsekwencje jakichkolwiek z tego powodu możliwych starć z wojskiem odpowiedzialności na siebie nie biorą. **Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej niniejszem zabrania:**

**zbierać się grupami, spacerować bez potrzeby choć po kilka osób razem, chodzić środkiem ulic. Na PIERWSZE żądanie Milicji należy rozchodzić się BEZZWŁOCZNIE.**

Względem osób, niestosujących się do niniejszego rozporządzenia, stosowane będą najsurowsze środki represyjne.

**Centralny Komitet  
Milicji Obywatelskiej.**

Łódź, 12 października 1914 r.

## Z powodu artykułu

p. t.

**„Co zwycięży:  
nienawiść, czy miłość?”.**

—0—

Artykuł pod powyższym tytułem, wydrukowany w nr. 234 „Now. Kurj. Łódz.”, należy do tych, z resztą nielicznych artykułów, które poruszają najważniejsze zagadnienia życiowe i specjalnie w czasach obecnych, kiedy nienawiść jednych ludzi względem drugich doszła do swego apogeum, są jaknajbardziej na czasie.

Sądzę przeto, że głos ten poważny nie powinien zostać odosobnionym, lecz przeciwnie zmusić inteligentniejszych osobników w naszym

społeczeństwie do zabrania głosu w tej kwestji.

„Jakkolwiek bowiem żyjemy w takich czasach, że trudno skupić uwagę nad poważniejszym zagadnieniem społecznym, żyjemy bowiem nerwami, chwilą, odgłosem dźwięków z pola walki i surm bojowych, jednak mimo to winniśmy się zagłębić nad tem zagadnieniem — czyż może być ważniejszym — co da nam ta walka narodów, czy tryumf miłości, zespalający wszystkich ludzi w jedną wielką rodzinę, szanującą się wzajemnie mimo różnic uwarunkowanych różną organizacją duchową lub myślową, czy też nienawiść, gdzie ludzkość przedstawiała by sobą stado dzikich bestji wzajemnie się pożerających w myśl rzymskiego przysłowia „homo homini lupus est”.

Słusznie zauważył autor wzmiankowanego artykułu, że scieranie się i ustawiczna walka tych dwóch pierwiastków, to jest *dobra i zła* stanowią rdzeń i istotę życia ludzkiego na ziemi. Jeżeli bowiem sięgniemy myślą do lat najdawniejszych, to zauważymy, że walka ta jest tak stara, jak rodzaj ludzki. Religja staroperska opierała się na tej zasadzie, że bóg dobra Ahuramazda (Ormuzd) walczy z bogiem zła, Angramanju (Aryman) i że świetlana przyszłość zapanuje wtedy, gdy Ormuzd zwycięży Arymana; nie będzie wówczas zła na ziemi i nastąpią czasy rajske.

Ta obawa przed złem wytworzyła nawet w Persji sektę Jezydów, czyli zwolenników Szejtana — boga zła. Logicznie bowiem sekciarze ci wytłumaczyli sobie, że skoro bóg dobra z natury swojej nie jest zdolny na zły względem ludzkości uczynek, to obawiać się jedynie należy zła i modlić do niego dla prześlągnięcia. Ten pierwiastek satanizmu przeszedł nawet do literatury, spotykamy się z nim w Biblii w księdze Joba, a w literaturze europejskiej jakże wspaniale przedstawiony jest w postaci Mefistofelesa we Faustcie Goethego; zresztą i literatura ludowa obfituje w opisy walk między złem, a dobrem, jeżeli wspomnimy choćby naszego mistrza Twardowskiego, zapisującego diabłu duszę.

Ta sama wiara w walkę dobra i zła była podstawą religji hinduskiej. Podług hindusów światem rządzą Brahma — stwórcy, Siwa — niszczyiciel i Wisznu — zachowawca. Zresztą i w mitologii greckiej znajdujemy z

jednej strony geniuszów dobra, z drugiej zła, z jednej Jowisz na niebie, z drugiej Platon w podziemiach piekielnego Tartaru.

Zadaleko by to nas zaprowadziło, gdybyśmy się chcieli zbyt rozszerzyć nad historją walk między pierwiastkiem zła, a dobra, widzimy jednak z tego pobieżnego szkicu, że walka ta jest arcydawną i ciągnie się dotychczas. Zaznaczę tylko jeszcze, że ta wieczna walka tych 2 ścierających się potęg dała powód Hercenowi w ciekawej swej pracy p. t. „Zapiski doktora Krupowa” do przeprowadzenia oryginalnego paradoksu; doktor Krupow np. wytworzył sobie taki pogląd na historję ludów: sądzi on mianowicie że w czasach bardzo dawnych ludzkość cała jakoby zarazoną została ogólnym obłądem i powoli lecz systematycznie wraz z kulturą lecz się i gdy się zupełnie wyłeczy, to nie będzie zawiści i wówczas ludzkość dążyć będzie mogła do prawdziwego ideału. U nas przecudnie tę walkę dwóch potęg przedstawił G. Daniłowski w swym poemacie „Na wyspie”.

Gdyby nie to najgłębsze prze-

świadczenie że, podobnie jak w poemacie Daniłowskiego dobro zwyciężyć musi zło, to, doprawdy żyć by nie warto było na tym świecie. Nie wątpimy, że ludzkość cała po zlikwidowaniu wojny ojsé musi do przekonania, że jedynym bodźcem być musi miłość, im bowiem więcej zniszczenia stworzą zabójcze narzędzia wojenne, tem pewniej inny porządek powstanie na świecie.

Ludzkość musi się ocknąć ze swego zaślepienia i pożądać innej bardziej świetlanej przyszłości opartej na panowaniu dobra i sprawiedliwości.

Im mniej będzie ciemnoty, obskurantyzmu, a więcej kultury, tym bardziej zbliżyć się będzie ludzkość do zgody, szczęścia i spokoju i potrafi zdemaskować fałszywych proroków, widzących cel jedynie w sianiu nienawiści. Prawda jednak zwyciężyć musi, a działalność takich siewców nienawiści jak dwugroszowcy, zastąpioną będzie przez ludzi, opierających przyszłość ludzkości jedynie na prawdzie i miłości bliźniego.

Michał Bornstein.

## Odgłosy wojny.

### Panika w Warszawie.

Skutkiem zajęcia przez wojska niemieckie prawie połowy ziem Królestwa Polskiego, powstała w Warszawie panika wśród przemysłowców i kupców.

Sklepy galanteryjne i z ubiorami pomimo nadchodzącego sezonu zimowego, właściciele zamykają, zabijając wejścia i okna wystawowe deskami.

Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe przestały od soboty wydawać pożyczki, wkłady zaś wydają tylko częściowo.

Artykuły żywnościowe i opał w ostatnich paru dniach ogromnie podskoczyły w cenie.

Gorączkowy ruch panuje tylko w sklepach z zapasami żywności, gdzie „przezorni” jak u nas, robią zakupy masami.

Na dworcu Terespolskim ruch pasażerski ogromny, na innych zupełnie osłabił.

Na kolei warsz.-wied. do niedawna odchodziło 14 pociągów pasażerskich w stronę Skierniewic, a obecnie tylko dwa. (t)

### Z pow. będzińskiego.

(o) Landrat na powiat będziński wydał pozwolenie, ułatwiające wyjazd na 8 dni kupcom Będzina i Sosnowca, w celu dokonania zakupów produktów i sprzedaży ich w Sosnowcu i Będzinie.

### Między Przemysłem a Krakowem.

Sztokholmska gazeta „Svenska Dagblad.” podaje następujące sprawozdanie z sytuacji na terenie między Przemysłem a Krakowem.

Nowy front armji austriacko-niemieckiej jest tak już doskonale wzmocniony, że między Przemysłem a Krakowem akcja obłąnacza rosyjska musi wkrótce być zaniechana. Posiłki z Niemiec w części zwrócono do Królestwa Polskiego, w części zaś na front galicyjski, aby w niedługim czasie móc połączyć swą działalność z armją, operującą na Bukowinie. O ile w dodatku sprawdzą się wieści o akcji generała von Hindenburga w Polsce, to wytworzyłaby się silna przeciwwaga zagrażająca wojskom rosyjskim w Austrii. Sytuacja ta drogą na Paryż znane już jest i w Piotrogródzie.

### Typ bitwy.

Jaka jest zasadnicza funkcja w bitwie współczesnej każdej z trzech głównych broni?

Kawalerja jest „okiem komendanta”. Poszukuje ona wojsk nieprzyjacielskich, rozpoznaje ich siły, stara się dowiedzieć o ich zamiarach. Wraz ze służbą wywiadowczą jest informacyjnym organem dowódcy. Oprócz tej pierwszej roli, ma ona drugą: osłanianie ruchów piechoty. Idzie przodem, nieraz na odległości trzech, czterech marszów. Gdy nastąpi spotkanie jej z wrogiem, piechota ma czas rozłożyć się należycie do boju. Podczas akcji głównej kawalerja znika z placu. Jej miejsce albo na flanku, albo z tyłu armji, skąd wyruszą dopiero wtedy, gdy nieprzyjaciel został ruszony, spędzony ze swych pozycji. Wtedy konna napada uciekającego, tropi i ściga go, jak psy gończe posrzeloną zwierzynę, rozprasza go, wyczerpuje, dopełnia klęski.

**Piechota**—zwycięża. Jest ona „królową bitwy”. Jedyne ona zdolna jest utrzymać to, co się zdobyło. Do boju idzie rozsypanym porządkiem, strzelając do wroga, wychylającego się z za okopu, szuka ochrony w nierówności terenu, podbiega stopniowo naprzód, aż wreszcie rzuca się na pozycje do zdobycia z bagnietem w ręku. Dumna słusznie ze swej wielkiej i decydującej roli, nie jest w stanie jednak dokonać niczego bez pomocy artylerji.

**Artylerja** ma dwa zadania, oprócz zasadniczego: ukryć się jaknajlepiej, aby nie wpaść w oko wrogowi. Pierwszem zadaniem jest znalezienie armat wroga i zasypianie ich ogniem przyspieszonym, gwałtownym, zmuszającym do milczenia, do porzucenia pozycji. Drugim zadaniem jest zmiatać przed własną piechotą wszelkie przeszkody: wały ziemne i wały ludzkie.

### Omyłki.

W jednym z dzienników rosyjskich znajdujemy dowcipny dialog między wydawcą a redaktorem pisma ilustrowanego. Idzie im o to, aby w braku klisz, na które wydawcyłożyć się nie chce, użyć klisz starych jako ilustracji do obecnej wojny. Więc Bazaina robi się Jeoffrem, pod pierwszym lepszym widokiem jakiegos zachodniego miasta podpisuje się Liège itd.—aby handel szedł.

Humorysta bynajmniej nie przesolił. Oto np. na dwóch rycinach z podpisem „Widoki Jarosławia” ujrzelśmy krakowskie Sukiennice z kościołem Panny Marji i bramą Florjańską z przytykającymi do niej murami.

„Russkij Inwalid” zwrócił świeżo uwagę, że w niektórych pismach ukazali się portret zmarłego turketańskiego gen.-gubernatora Iwanowa, jako portret bohatera obecnej wojny generał-adjutanta Iwanowa. Tenże portret znajduje się i na „odkrytce” z pięciu innymi głośnymi dziś dowódcami z podpisem: „Obrońcy ojczyzny”.

„Odeskija Nowosti” dają w powiększonym formacie „polską markę”, którą władze austriackie rozdały świeżo żołnierzom na dowód „wzięcia Warszawy”. Na marce znajduje się portret Sobieskiego z podpisem „Joannes III”. Co miałyby Sobieski wspólnego tu z Warszawą, do cieć trudno. Ale możemy objaśnić, że ta marka (znaczek) wydana została przed... 5 laty przez ks. Kuklińskiego w Wiedniu, dla rozprzedaży na rzecz restauracji kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu.

Podobne... omyłki spotykamy nietylko w części ilustracyjnej. Ale o tem innym razem.

### Jeńcy, a roboty publiczne.

W miastach Syberji zachodniej i na Uralu, zamieszkałych przez jeńców wojennych, powstało pytanie, związane ze sprawą zatrudniania ich przy robotach publicznych i prywatnych.

Liczba jeńców przedstawia się poważnie: np. w miasteczku Kurhan zamieszkuje wyżej 3 tysiący osób; w Omsku i okolicach liczba przekracza się około 50 tys.; w Tomsku 10 tysięcy; w Barnule 7 tys.

Kwestję tę rozstrzyga ufińska rada miejska, która nie odmawiając możliwości zajmowania jeńców przy robotach publicznych, określa to, następującymi warunkami:

1) Przyjmowanie jeńców do robot wianno odbywać się bez przemusu, gdyż zajęcia te byłyby nieprodukcyjne. Przyjmować tylko z ich własnej woli i chętnych.

2) Praca ich winna być wynagradzana w najgorszym razie polepszeniem życia.

Wszystkich, omijających powyższe warunki, rada uważać będzie za lekceważących godność prawa samorządu.

### Potyczka pod Ozorkowem.

W ubiegły piątek 9 b. m., w lasach pod Ozorkowem podjazd niemiecki zaskoczonym został przez dragonów rosyjskich, ukrywających się w tym lesie.

Zawiązała się ostra potyczka, przyczem z obydwu stron padło wielu rannych i zabitych.

### Głosy czytelników.

#### Nieuzasadnione żądanie.

Trudno zrozumieć, czem się kierowały zarządy banków naszych, domagając się w tak ciężkiej, jak obecna, chwili, wpłacania należności z weksli.

Jest to wprawdzie tylko t. zw. przypomnienie, lecz w danym momencie nosi ono wprost rozdrażniający charakter zwłaszcza w stosunku do drobnych przemysłowców. W skutkach zaś swoich okaże się conajmniej nierealnym.

Łódź posiada dużo zobowiązań względem banków—to prawda. Ale bank łódzki, to przemysł łódzki. Łódź, to nie Anglja lub Ameryka, gdzie mieszkaniom mało ma pojęcia o wekslach.

Aby bieg życia wekslowego dokładnie zrozumieć, należy zastanowić się, czy i banki nie mają względem Łodzi żadnych zobowiązań? Czy nawet posiadając największe kapitały i powodując się najlepszymi chęciami zdołałyby choć w pewnej proporcji wywiązać się z zobowiązań względem naszego miasta?

Banki powołują się na moratorium bezzasadnie, gdyż moratorium nie mówi o wkroczeniu do miast wojsk obcych. Jeżeli zaś zobowiązania trzeba już ściśle wypełnić, to i portfel powinien mieć swoje poważne znaczenie.

Znajdziemy w Łodzi wielką liczbę przemysłowców, posiadających

mniej lub więcej pokaźny portfel w domu, w bankach łódzkich znaczne wkłady, przekazy, akcepta, frachty, które wpłynęły oddawna, gdy Cesarstwo regulowało swoje zobowiązania. Lecz dziwnym zbiegiem okoliczności, akurat przed oficjalnem rozpoczęciem się wojny niektóre banki zaczęły zgodnie zapewniać, że dany „przekaz jeszcze nie wpłynął”... Pozatem przekazy pocztowe pod adresem naszych przemysłowców również z powodu niernormalnego funkcjonowania poczty nie zostały zrealizowane, a gotowizna przeważnie odesłana została z powrotem do Cesarstwa.

Cóż tedy ma począć w danej chwili fabrykant z pokaźnym de nomine, lecz bezwartościowym de facto portfelem?

Cóż ma począć przeciętny pracownik handlowy i t. d., który wystawił swemu gospodarzowi weksle za rok cały, z góry, a dziś, z racji obcej do 30 proc. zarobku, zmuszony jest stołować się z całą swoją rodziną w Stow. handlowców?...

I co wreszcie ma robić ten niefortunny lokator, który, biorąc od października mieszkanie, zapłacił gospodarzowi wekslami na rok z góry, a gospodarz niemi długi swoje pokrywał?...

Szkoda, że kroki egzekucyjne są dziś bądź chwilami utrudnione, bądź zupełnie niemożliwe, gdyż niejeden dłużnik rad byłby ujrzeć u siebie licytantów, by z ewentualnej nadwyżki przeżył spokojnie, jak dotąd bodaj kilka tygodni.

Gustaw Szenwald.

### Sprawozdanie kuchen robotniczych.

(Za czas od d. 28 września do d. 4 października).

#### (Nadesłane).

W I-em naszym sprawozdaniu wskazywaliśmy na szereg poważnych przeszkód, jakie nie pozwalają na to, aby kuchnie robotnicze należycie spełniały swe zadanie. Niniejsze sprawozdanie w całości potwierdza nasze uwagi. Oto kuchnia II w ubiegłym okresie sprawozdawczym np. wydawała 32 obiady dziennie, szczupłość bowiem lokalu nie pozwalała na należyte rozwinięcie działalności.

Po przeniesieniu się do sali fabrycznej liczba wydawanych obiadow podskoczyła zaraz w pierwszym tygodniu do 117 (przeciętnie) dziennie. Lecz gdy kwestja lokali została jako-tako pomyślnie załatwiona (3 fabryki udzieliły swych sal jadalnych) to znowu brak odpowiednich, dość drogiej naczyń kuchennych zmusza nas do odmawiania codziennie setkom osób ciepłej strawy.

Dzieląc się rezultatami naszej pracy z szerokim ogółem, zwracać zawsze będziemy uwagę na braki naszej działalności, a prosimy wszyst-

kich, aby w miarę możliwości wysłali nasze parali. W tej chwili wypożyczenie (za pokwitowaniem) kotłów i dużych garnków umożliwi nam pomnożenie liczby wydawanych obiadow i utworzenie nowych kuchen, zaś składanie chociażby po parę talerzy lub łyżek, zmniejszając wydatki, umożliwi szersze rozdawnictwo bezpłatnych obiadow. Niechaj ten rodzaj akcji ratowniczej uznany wszędzie za najracjonalniejszy, znajdzie gorliwsie niż dotąd poparcie społeczeństwa.

I-a kuchnia (przy zw. zaw. rob. przemysłu skórzanego, Północna 19) wydała w ciągu 3 dni obiadow ogółem 352, płatnych 301, bezpł. 51, przeciętnie dziennie 59 obiadow. Chleba zużyto 261 funt. Za obiady otrzymano rb. 15 kop. 71, wydatkowane zaś rb. 19 kop. 38 i pół. Deficyt wynosi rb. 3 kop. 61 i pół.

W kasie d. 4 października pozostało rb. 1 kop. 74.

II. Kuchnia przy zw. zaw. metalowców, Mikołajewska 84, fabr. Winkler, Gärtner i Berman wydała ogółem obiadow 821, płatnych 661, bezpł. 160, przeciętnie dziennie 117 obiadow. Chleba zużyto funt. 235. Zw. zaw. wpłacił rb. 15. Za obiady otrzymano rb. 25,73, wydatkowane rb. 35,53 i pół kop. Deficyt rubli 9,80 i pół kop.

W kasie dnia 4, X pozostało rb. 11.65 kop.

III. Kuchnia przy zw. Zaw. Włóknistym, Długa 47, fabr. E. Eiserta wydała obiadow 251, płatnych 160, bezpł. 91, przeciętnie 86 obiadow. Chleba zużyto funt. 105. Za obiady otrzymano rb. 6.90. Wydano rb. 10.05 Deficyt rb. 3.15.

W kasie dn. 4 paźdz. pozostało rb. 15.05.

IV. Kuchnia przy zw. zaw. krawców, Konstantynowska 5, wydała obiadow 428, płatnych 248, bezpł. 180, przeciętnie dziennie 61. Chleba zużyto funt. 256. Otrzymano za obiady rb. 12.82, wydano rb. 30.97. Deficyt rb. 18.15. Zw. zaw. wpłacił rb. 29.

W kasie dn. 4 paźdz. było rb. 10.85 kop.

V. Kuchnia zw. zaw. pluszowników, Targowa 57, wydała obiadow 407, płatnych 327, bezpł. 80, przeciętnie dziennie 58. Chleba zużyto 207 i pół funt. Za obiady otrzymano rb. 15.02, wydano zaś rb. 16.25. Deficyt rb. 1.23.

W kasie dn. 4 paźdz. pozostaje rb. 0.54.

VI. Kuchnia, przy zw. zaw. Wstażkarzy, Wólczańska 79, w okresie sprawozdawczym jeszcze nie funkcjonowała.

Ogółem w pięciu kuchniach robotniczych, funkcjonujących, wydano w ciągu tygodnia 2259 obiadow, płatnych 1697; bezpł. 562, przeciętnie dziennie 328 obiady.

Kończąc sprawozdanie cyfrowe, dziękujemy dominium „Bolesławów” za nadesłane kartofle i włoszczyznę. Kwitujemy rb. 1, składkę tygodniową p. A. B. Podziękowanie również składamy zarządowi fabryki E. Eiserta

## Za Ojczyznę!..

Jakoż nie skończył jeszcze swej pracy, gdy dał się słyszeć dzwonek telefonu polowego.

— Słucham.  
— Czy kapitan Osaka?  
— Tak jest!  
— Z balonu sygnalizują nam zbliżanie się z za pobliskich wzgórz wielkich oddziałów kawalerji nieprzyjacielskiej, wraz z artylerją. Nieprzyjaciel kieruje się w stronę mostu. Czy działo ustawione?  
— Tak jest, generale!  
— Dobrze! Proszę być w pogotowiu!

— Według rozkazu!..  
Kapitan Osaka nie posiadał się z radości. Nieprzyjaciel następuje od strony mostu, jak to zresztą przewidywał dowódca, a on, Osaka, ma go zatrzymać na sobie!

Młodzieniec począł badać okolicę przez silną lunetę polową i po chwili ujrzał kilku jeźdźców, którzy niebawem przeszli most.

Ale Osaka nie strzelał jeszcze, oczekując na większy oddział. Jakoż wkrótce dojrzał ścieśnione szeregi nieprzyjacielskie, wstępujące na wiazania mostu. Na przodzie jechał komendant.

Wówczas Osaka odjął lunetę od oczu, skinął na żołnierzy i krzyknął całymi piersiami:

— Ognia!  
Całe wzgórze zadrżało od straszliwego wstrząśnienia, a Osaka, rzucając się przez dym, spowodowany wystrzałem, dojrzał obok mostu olbrzymi stęp wody...

Strzał był chybiony!  
Kapitan zaklął siarczyście i wycełował ponownie.

Na moście tymczasem zakotłowano się jak w garnku. Jedni cofali się, drudzy parli konie naprzód. Powstał zamęt niedopisania. I nagle w tę zbitą masę ludzką wpada granat, rozpraszając wszystko na cztery strony świata. Trzeci wystrzał burzy część mostu, który z trzaskiem wali się w głąbię.

Straszliwy potwór, uczyniwszy swoje, zamilknął.

A w tym samym czasie na całej linii trwała zacięta walka. Wojska

nieprzyjacielskie, parte przez japończyków zmuszone były do odstąpienia.

Wówczas komendant, wydawszy rozkaz naprawy mostu, ponownie rzucił swych żołnierzy do ataku. Kawalerja nieprzyjacielska, podtrzymywana przez działa polowe, z wściekłością darła się na wzgórze. Lecz japończycy, znajdujący się pod osłoną swej artylerji, zasypali wroga takim gradem pocisków, iż ten w popłochu rzucił się do ucieczki.

Z nastaniem nocy, Inżynierowie nieprzyjacielscy, korzystając z ciemności, ponownie rozpoczęli naprawę mostu. Głupil zapomnieli widocznie o kapitanie Osaka. Gdy bowiem późną już nocą most był gotowy, olbrzymi potwór przemówił po swojemu, zamieniając całą ich pracę w bezładny stos gruzów.

Wkrótce jednak odwróciło się szczęście od japończyków. Pięciuset żołnierzy nieprzyjacielskich, przeprawiwszy się przez rzekę pod osłoną nocy, rzuciło się na oddział Osaka, który choć napadnięty tak niespodzianie, postanowił bronić się do ostatniego technienia.

Ale walka z nieprzyjacielem

dziesięciokrotnie silniejszym, nie mogła trwać długo. Japończycy padli co do jednego. Osaka, walcząc w pierwszym szeregu, uczył silne uderzenie w bok. Przez chwilę omdlejącą ręką odparł jeszcze i zadawał ciosy, wreszcie potknął się i padł na ziemię bez zucia.

Wróciwszy do przytomności, ujrzał się na ziemi, pokrytej, jak okiem sięgnąć, szklistym, białawym szronem. W oddaleniu kilku kroków dostrzegł ciemne zarysy olbrzymiego dział. Straszliwa myśl przyszła mu nagle do głowy. Oto wszyscy jego towarzysze padli w walce, a on jeden tylko pozostał przy życiu. Armata stała się prawdopodobnie łupem nieprzyjaciół, którzy z samego rana zaczęli z niej ostrzeliwać pozycje swych przeciwników. A z tego punktu, na jakim stoi dział, mogą zniszczyć połowę armji japońskiej!..

A więc za wszelką cenę należy zepsuć to działo, uczynić je nieszkodliwym. Ale w jaki sposób? Czemu?.. Chwila jeszcze, a znajda go, nie wolno mu zatem trąsć ani skwili.

(Dak. wstąpił.)

i Gayera, za udział w jadłodajni lokalnej fabrycznej. Podkreślić także należy zmianę stosunku Komitetu Obywatelskiego do kuchni robotniczych Kom. Obyw. udzielił kuchniom węgla.

Z wiarą głęboką w celowość i skuteczność naszej pracy w najbliższym czasie przystępujemy do otwarcia 3-ech nowych kuchni: VII-a przy zw. zaw. rob. branży papierowej; VIII-a w fabr. Gayera jako filia kuchni zw. zaw. Włóknistego i IX-a na ul. Drewnowskiej № 21 przy zw. zaw. rzeźników.

Zarząd.

## Kronika.

— (d) **Czas środkowo-europejski** z rozporządzenia plac-komendatury zostaje wprowadzony od dziś w Łodzi. Czas ten różni się od dotychczasowego o 22 minuty opóźnienia.

— (h) **Z komendatury.** Do czasowego komendanta miasta Łodzi przy ul. Pasaż-Majera zgłosiło się w ciągu pierwszych dni kilkaset osób z liczby pozostających w mieście poddanych niemieckich, przeważnie kobiet, które użalały się na krytyczne położenie materialne i prosiły o pomoc. Komendant w wielu wypadkach udzielał petentkom pomocy materialnej.

Liczba zgłaszających się do komendanta o przepustki w różne strony z każdym dniem wzrasta. W dniu dzisiejszym przed południem wydawane są przepustki tylko do Piotrkowa, Częstochowy i Sosnowca, po południu zaś między godz. 4 a 5 będą wydawane w stronę Sieradza i Kalisza.

— (k) **Komunikacja kolejowa z Piotrkowa do Częstochowy.** Za przejazd z Piotrkowa do Częstochowy pociągiem osobowym kolei wiedeńskiej ustanowiono cenę biletu w wysokości 3 marek 20 fenigów od osoby.

— (h) **Komunikacja pocztowa.** W miejscowych stacjach wojskowych oświadczone, że w ciągu dni trzech można spodziewać się w Łodzi zaprowadzenia prawidłowej komunikacji pocztowej z miejscowościami na zachód od Łodzi. Telegraf i telefon zamiejscowy czynne będą wyłącznie dla władz wojskowych.

— (a) **Z głów. Kom. Obyw.** Na wczorajszym zebraniu ogólnym głównego Kom. Obyw. rozpatrywano szereg spraw bieżących.

Między innymi, przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. Stanisława Silbersteina, jako delegata G. K. O. do komisji sanitarnej, oraz sprawozdanie p. Henryka Barcińskiego z wydziału finansowego. Nieczynna obecnie ekspedycja bonów, w myśl uchwały, powziętej przez G. K. O., wkrótce rozpocznie znowu swe czynności.

W sprawie puszczenia w obieg nowej serii bonów G. K. O. na razie postanowił zachować rezerwę, upoważnił wszakże wydział finansowy do stopniowego puszczenia w obieg, w miarę potrzeby, nowych serii, nie wyżej jednak nad 500,000 rubli, z tem zastrzeżeniem, że pod względem formy bony nowe będą takie same, jak poprzednio.

Do Komitetu wpłynęło podanie K. O. N. P. B., by wydane zostały opaski dla delegatów sprawdzających stopień ubóstwa.

G. K. O. nie uznał za możliwe wydać opasek, których w mieście jest już nadmiar, lecz delegaci otrzymają specjalne legitymacje.

— (o) **Tanie obiady.** Na skutek porozumienia się zarządu Stow. nauczycieli chrześcijan z Komitetem tanich obiadów dla inteligencji, zapewniona została odpowiednia liczba obiadów.

Wobec tego nauczyciele, pragnący korzystać z taniej kuchni przy ul. Spacerowej nr. 21, proszeni są o zgłaszanie się do Stowarzyszenia, w celu zapisywania się na obiady.

— (c) **Ze szkoły handlowej.** W roku bieżącym, do 4-klasowej szkoły handlowej Tow. szerzenia

wiedzy handlowej (Długa 45) uczęszcza 250 uczniów.

Rozpoczęte dnia 14 zeszłego miesiąca lekcje odbywają się normalnie.

— (k) **Szlachetny postępek.** Właściciel domu nr. 18 przy ul. Przędzalnianej, gdzie mieszka z górami 100 rodzin mariawickich, p. R. Sztencel, zwolnił swych lokatorów od płacenia komornego aż do d. 1 stycznia. Mało tego, każdego lokatora p. Sztencel zaopatrzył na zimę w 5 pudów drzewa, ofiarowanego bezpłatnie, oraz sprowadził wielki transport soli, sprowadzając ją swym lokatorom po 2 kop. funt, oprócz tego p. Sztencel sprowadza znaczny transport nafty i sioniny, sprzedając takowe lokatorom po cenie kosztu.

— (s) **Tanie herbaciarnie.** Członkowie Tow. „Bractwa Pomoc” pp. L. Waserman i W. Cukier otrzymali od Cent. Kom. Mil. Obyw. pozwolenie na otwarcie tanich herbaciarni w różnych punktach miasta.

O otwarciu wspomnianych herbaciarni nastąpią oddzielne zawiadomienia.

— (o) **Powrót do Łodzi.** W tych dniach powróciło do Łodzi kilkudziesięciu oficjalistów administracji fabryk, oraz pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, którzy z powodu zawieruchy wojennej, zatrzymani byli zagranicą jako poddani rosyjscy. Przebywali oni na Górnym Szląsku pruskim, a po kilkunastu dniach dostali się do Częstochowy, gdzie czekali 8 dni na pociąg przygotowany przez władze niemieckie do Piotrkowa. Z Piotrkowa koniami przyjechali do Łodzi.

— (m) **Brak furmanek.** Wielu mieszkańców miasta z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich, chcąc wyjechać z Łodzi, zwróciło się do miejscowych zakładów przewozowych z prośbą o wypożyczenie koni, lecz pomimo najświetniejszych propozycji żaden z nich nie chce się zgodzić na ryzykowne przedsięwzięcie.

— (h) **Z fabryki Rosenblatta.** Administracja fabryki znalazła się w niemałym kłopotcie, gdy przyszedł moment zapłacenia robotnikom należności za kilka ostatnich dni pracy: zabrakło pieniędzy na wypłatę, po które pojechali do Warszawy właściciele, ale tam utkwili. Główny Kom. Obyw. poratował administrację fabryczną, udzielając jej pożyczki w niezbędnej wysokości, a Milicja jednocześnie opieczętowała fabrykę do czasu powrotu właścicieli.

— (o) **pekulacja.** Komitet żywnościowy zamówił w firmie „M. Grodzieński”, posiadającej młyn parowy w Widzewie, — 2,400 worków mąki żytniej razówki, w cenie po 1b. 6 kop. 25 za worek pięciopudowy. Wkrótce po przyjęciu obstarunków „M. Grodzieński” zawiadomił Komitet żywnościowy, że dostawi mąkę, lecz nie inaczej, niż po 1b. 7 kop. 50 za worek.

Komitet żywnościowy na ostatnim posiedzeniu, postanowił przedsięwziąć kroki, celem ukrócenia nadużyć spekulacyjnych, nie wahając się nawet zaskwestrować młyn parowy firmy „M. Grodzieński”.

Na temże posiedzeniu stwierdzono, że z powodu utrudnionej komunikacji, spodziewane transporty kartofli i kaszy, oraz sioniny dotąd nie nadeszły.

— (k) **Z Targu.** W dniu dzisiejszym na targ na Zielonym Rynku dowieziono mało produktów spożywczych, zwłaszcza kartofli, które sprzedawano po 2 ruble korzec.

— (k) **Systematyczna kradzież z koszar.** Milicja Obywatelska III dzielnicy wykryła systematyczną kradzież różnych rzeczy z koszar na rogu ul. Pasaż Szulca i Leszno.

Kradzieży dokonywał stróż koszarowy, Józef Szmidt, przy pomocy całej szajki swych współników, z których ujęto Sebastjana Koteckiego i Marjanę Cygan.

— (p) **Wypadki.** Na Wodnym Rynku znaleziono Wojciecha Pokońskiego, lat 68, ojca robotnicy bez zajęcia w stanie wyczerpania sił z głodu i choroby.

— Na Starym Rynku 13, Mosiek Strycharz, lat 7, syn handlarza, przejechał wozem, odniósł zwichnięcie prawej nogi i ogólne potruczenie.

— Na ul. Milsza róg Pańskiej, Marjanna Porębska, lat 29, żona tawlicera, wyskakując z tramwaju upadła na bruk raniąc się w czoło.

— Przy ul. Radwańskiej w domu pod nr. 41 4-letni Bolesław Drzazga, syn stróża, przez nieostrożność napił się jakiegoś płynu trującego; niebezpieczeństwo usunął lekarz Pogotowia.

— Na Placu Bałuckim, Robert Wilgotz, kolonista z okolic Łodzi ugrzyziony został przez konia w prawe ramię.

— Przy ul. Łowickiej 7, Michał Stelmasiak, lat 18, syn robotnika, uganianą się za gołębiami po dachu, spadł z wysokości jednego piętra i odniósł ranę głowy i czoła.

— (k) **Za napad na milicjanta.** Komisja prawna przy miejscowej Milicji Obywatelskiej skazała Marjana Łuczaka na 7 dni aresztu za napad na milicjanta.

— (k) **Na gorącym uczynku.** Na gorącym uczynku kradzieży schwytano w domu nr. 25 przy ul. Dzielnej, złodzieja Władysława Kowalczyka.

### Zamiejscowa.

— (o) **Z Sosnowca.** Przemysłowcy podjęli starania, w celu zapewnienia prawidłowego eksportu towarów, produkowanych w Sosnowcu, od tego bowiem zawisło przywrócenie normalnej pracy w fabrykach miejscowych.

— Firmy przemysłowe przychodzą z pomocą pracownikom, zwłaszcza pożyteczniejszym dla danego interesu i przedsiębiorstwa.

Robotnikom rozdawany jest bezpłatnie chleb, w ilości do 2 pudów, albo też po cenie niskiej, nadto otrzymują oni niekiedy zasiłki pieniężne.

Komitety żywnościowe krzątają się około zorganizowania obiadów bezpłatnych.

## Władze rosyjskie w Galicji.

W „Prikarpatskiej Rusi“ w dziale kroniki wydrukowano następujące wiadomości:

D. 29 z. m. naczelnik m. Lwowa wydał taki rozkaz: „Właściciele domów obowiązani są w ciągu pięciu dni zamurować okna na poddaszach, wychodzących na ulicę. Bramy domów, zgodnie z rozporządzeniem władzy, będą zamykane o godz. 9 wieczorem według czasu piotrogrodzkiego. Przepustki nocne wydają codziennie władze w gmachu głównej poczty“.

Inny rozkaz opiewa, jak następuje:

„Wobec stwierdzonych w mieście wystrzałów z okien ogłaszam wszystkim mieszkańcom Lwowa: 1) Zabrania się wychodzić na ulicę bez specjalnego pozwolenia odpowiedniej władzy od godz. 9 wiecz. do wschodu słońca. 2) Zabrania się przechowywania i noszenia broni palnej i białej; posiadający tego rodzaju broń powinni w ciągu 24 godzin złożyć ją w urzędzie naczelnika miasta. 3) Za niewykonanie punktu pierwszego grozi kara zapłacenia 3,000 rb. grzywny z zamianą na 3 miesiące więzienia; za niewykonanie punktu drugiego—oddanie pod sąd wojenny połowy. Miasto Lwów dn. 14 września (st. st.) Jenerał-gubernator wojenny, jenerał-lejtenant hr. Bobrinskij“.

Pozwolenia na wyjazd ze Lwowa i przepustki nocne władze wydają codziennie, a mianowicie: przepustki nocne i pozwolenia na wyjazd do państwa rosyjskiego wydawane są w urzędzie naczelnika miasta, pozwolenie na wyjazd ze Lwowa do zorganizowanych już powiatów galicyjskich wydawane są w lwowskim urzędzie powiatowym.

W gmachu poczty głównej we Lwowie można już kupować marki rosyjskie i wysłać listy polecane do Rosji. Tam też można otrzymywać listy z Rosji. Listy leżą w westybulu na pulpitych, gdzie można je przeglądać. Odnoszenie listów do domów nie jest jeszcze zorganizowane.

„Kurier Lwowski Poranny“ z dn. 30 z. m. z notatką „dozwolone przez cenzurę wojskową“ podaje następujące dane o stanie poszczególnych miast i miasteczek w Galicji:

Trembowla ucierpiała od pl. aru. Dn. 21 września spaliły się duże ogrody i domy w pobliżu zamku i przedmieście; w ciągu trzech dni pastwą płomieni padło 260 domów w rynku. Ratusz ocalał, pozostała również nieuszkodzoną ulica od domu Sokołów do klasztoru Karmelitów.

W Podhajcach spaliło się tylko kilka domów.

Husiatyn, jedno z pierwszych miast, które ucierpiało od burzy wojennej, było ostrzeżliwane i znacznie zniszczone pożarem.

Czortków zajęły wojska zaraz po rozpoczęciu działań wojennych. Ludność uciekała przeważnie do Buczacza i Stanisławowa; znaczna część ludności jednak została w mieście, gdyż w chwili, kiedy masa ludności chciała wyjechać, wojska rosyjskie, wkroczywszy do miasta, zatrzymały pociąg.

Miasto nie zmieniło wyglądu. Życie normalne zaczyna ustalać się.

W Uchnowie spaliły się tylko 2 domy, chociaż w okolicy odbywał się zacięty bój. Naczelnikiem miasta mianowano kapitana sztabu Tulbego.

## Słup graniczny.

W cichej okolicy, na granicy powiatów mielickiego i rawickiego, łączących Śląsk z Ks. Poznańskim, na obszarze wsi Grenzworwerk należącej do ks. Hatzfelda, pana na Straburku (po niemiecku — na Trachenbergu), wznosi słup granitowy, z tablicą spiżową i dwoma orłami: polskim i austriackim. Napis na tablicy zaśniedział, jedynie można odczytać datę 1720 r. Obok, widocznie później ustawiony, słup dębowy z napisem niemieckim. Jest to zapewne tłumaczenie lub objaśnienie pierwszego zabytku, lecz i to zgryził zab czasu.

Znaczenie pamiątki wyjaśniają akta kościelne i archiwalne. Dowiadujemy się z nich, że na początku XVIII w. powstały krwawe zatargi o granice pomiędzy panami na Straburku, ks. von Hatzfeld, a panami na Koźminie, Sapiehami i Zakrzewskimi z Choina. Najeżdżano sobie wzajem posiadłości, palono folwarki, więziono ludzi, aż sprawa oparła się o Wiedeń i Warszawę. Wtedy to, na drodze dyplomatycznej, Austria i Polska uregulowały ostatecznie swe kłótniowe sąsiedów granice, na znak zaś zawartej umowy, wzniesiono słup ozdobny, który przetrwał rządy obu państw, dzielących Starą Polskę, t. j. Śląsk, od Wielkopolski.

Straburk istniał już w XI wieku. Ks. Henryk II nadał mu w r. 1253 przywilej miejski na prawie niemieckim. W r. 1641 przechodzi w ręce hr. Hatzfeld i zostaje stolicą księstwa. W zamku straburskim, w r. 1818, dnia 12 lipca, cesarz Rosji, król pruski i następca tronu szwedzkiego ułożyli plan kampanji przeciw Napoleonowi.

Koźmin nad Orlą, dopływem Baryczy, również odległych sięga czasów. Pierwsze o nim wiadomości posiadamy z XIV w., wtedy był dziedziectwem Borkowiczów herbu Łódzia. Z tej rodziny pochodzi słynny z bogactw i rozbojów wojewoda poznański, Maćko Borkowicz, którego Kazimierz Wielki za liczne zbrodnie głodem zamorzył kazał. W późniejszych czasach posiadali Koźmin: Górkowie, Hńcza z Rogowa, Jar Gruszczyński arcybiskup gnieźnieński, Wejherowie, Przyjemscy. O ostatnim z Przyjemskich koźmińskich, który umarł w r. 1694, jest podanie, że ciało jego, w sklepach kościoła farnego w Koźminie złożone, nie psuje się, gdyż za życia słyzył z rzadkiej ludzkości i dobroczynności.

Przed 30 tu laty zwiedzałem grób Przyjemskiego. Ciało złożone w nowej dębowej trumnie (stara bowiem spróchniała) rzeczywiście doskonale było zachowane, nawet ubiór i obu-

wie. W trumnie znajduje się również list napisany przez nieboszczyka do swej żony, zapieczętowany. Na kopercie jest wyrażona prośba, aby nikt listu tego nie otwierał i żeby pozostał w trumnie. Zyczeniu stało się zadość, tajemnicę księży uszanowali.

Swóci.

## Po zdobyciu Antwerpii.

**O zajęciu Antwerpii przez wojska niemieckie otrzymano w Łodzi drogą telegraficzną wiadomość urzędową. Telegram donosi, że wojska belgijskie złożyły broń i przeszły granicę holenderską.**

Jak donoszą depesze, otrzymane via Berlin, Antwerpja znacznie postradała od bombardowania.

## Najważniejsze wiadomości.

Z dodatku dzisiejszego:

### Pierwszy warunek.

BERLIN. Poseł amerykański w Londynie telegrafował swemu rządowi oświadczenie sir Edwarda Greya, że pierwszym warunkiem pokoju będzie żądanie Anglii zupełnego odškodowania strat, jakie poniosła Belgja wskutek naruszenia jej neutralności przez Niemcy.

Gazety tutejsze zaopatrują wiadomość powyższą komentarzem, że Niemcy pierwsze, z własnej inicjatywy, naruszając neutralność, gwarantowały Belgji zwrot wszelkich strat.

### Z frontu francuskiego.

BORDEAUX (B. T. Wolffa).—Według otrzymanych tutaj wiadomości wielka bitwa armji zjednoczonych z Niemcami na froncie północno-zachodnim przybiera coraz to szersze rozmiary.

Posuwanie się armji zjednoczonych nad rzeką Arras, miało zapobiec atakowi niemieckiemu na linji Armienteres—Tourcoing. W ciągu dnia wczorajszego na całym froncie miały miejsce drobne utarczki podjazdów francuskich z niemieckimi. Armję niemiecką zasilili nowe rezerwy.

### Bombardowanie Reims.

ROTTERDAM. Korespondent „Times'a“ donosi z Epeznay, że bombardowanie Reims trwa w dalszym ciągu. Północno-wschodnia część miasta ostrzeliwana jest z dział ciężkiego kalibru. Powiększa się panika i zamieszanie, wywoływane rzucaniem pocisków i bomb z aeroplanów niemieckich. Jedną z tych bomb zabiła 17 osób na placu przed dworcem kolejowym. Straty w mieście są niezmiernie duże. Na każdym kroku widać uszkodzone domy prywatne, gmachy publiczne, kantory i sklepy.

### Na granicy Austrii i Węgier.

WIEN. W „Neue Freie Presse“ ogłoszono komunikat urzędowy, dotyczący się wkroczenia wojsk rosyjskich do Węgrzech:

„Prawdą jest, iż były potyczki przednich oddziałów na przełęczy Użok w komitatach Ung i około Toronji, ze wszystkich jednak tych punktów nieprzyjaciel musiał odstąpić“.

Dalej w komunikacie wspomniano o ostatniej wycieczce załogi Przemysła.

### Odwrót Rosjan z Węgier.

BUDAPESZT. Przybył tutaj wprost z Użoka oficer sztabu generalnego, który został upoważniony do oficjalnego oświadczenia, iż rozpoczął się odwrót armji rosyjskiej z granic Węgier. Przełęcz Użoka znajduje się już z powrotem w rękach austriackich. Przy cofaniu się Rosja-

Wieża wspaniałej katedry N. Panny, wysoka na 120 metrów, posiadająca najwyższą dzwonnice w Belgji, znacznie ucierpiała od ognia artylerji. Temu samemu losowi uległa giełda, licząca 350 lat zgóry, ozdobiona kościoł św. Jakuba, mieszcząca nagrobek Rubensa.

Zdobycie Antwerpii było poprzedzone wypadkiem, który źródła niemieckie tak podają:

Gdy zbliżała się chwila upadku miasta, władze rządowe postanowiły wywieść wojsko i załogę do Anglii. W tym celu zarekwirowano wszystkie statki, znajdujące się w porcie antwerpskim. Między innymi zwrócono się z tem żądaniem do 32 okrętów handlowych i kapitana parowca Lloyda niemieckiego „Gneisenau“. Otrzymano odmowę. Wówczas marynarze angielscy statki te wysadzili w powietrze.

Król Albert, mimo oporu, został wywieziony do Anglii.

potwierdzają ciągłe utarczki nadgraniczne i zbrojenia się epirotów, przyjęto pewne środki w celu zabezpieczenia Vallony od możliwych ewentualności.

### Miny na Adriatyku.

BORDEAUX. Minister marynarki ogłasza, co następuje:

Wobec tego, że flota austro-węgierska rozrzuciła miny automatyczne na morzu Adriatyckim, okręty francuskie zmuszone są do zastosowania takiego samego środka. Aby jednak uchronić okręty handlowe państw neutralnych od wypadków nieszczęśliwych—miny francuskie odpowiadają warunkom, uchwalonym na konferencji haskiej z 1907 r. Niebezpieczna dla komunikacji okrętowej przestrzeń obejmuje wody terytorjalne Austro-Węgier i cieśniny pomiędzy wyspami wybrzeża Dalmatyńskiego.

## Różne wieści.

— **Moneta angielska.** Moneta angielska obiega obowiązkowo we wszystkich okręgach Francji, w których odbywa się przemarsz wojsk angielskich, a rząd udziela się reszcie kraju, tak, iż można dziś uważać, iż przyjaźń anglo-francuska do-

prowadzi kiedyś do unji monetarnej obu krajów związkowych.

Władze ustanowiły kurs obowiązkowy w takiej wysokości, że funt sterling liczy się za 25 franków jeden szyling za 1 fr. 25 c., i pens za 10 centimów.

Kurs tego bilonu przedstawił dla Francuzów znaczny zysk przy zamianie, albowiem 1 szyling w srebrze wart jest 1 fr. 25 c., w bilonie zaś (12 pensów) tylko 1 fr. 20 c.

Ekonomiści obu krajów przewidują rychłe zawarcie konwencji monetarnej.

## Odpowiedzi od Redakcji.

—0—

P. Szyfmanowi. Zasadniczo zgadzamy się z zapatrywaniami Pańskimi i po omówieniu projektów gdzie należy, napiszemy „w Kurjerze“.

## DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

### OBWIESZCZENIE.

Z uwagi na znaczne i ciągle wzrastające zaległości rat od pożyczek Towarzystwa, Dyrekcja widzi się zniewoloną podać do wiadomości P.p. właścicieli nieruchomości, aby we własnym interesie, celem uniknięcia znacznych kar i kosztów, należności swoje, z tytułu udzielonych pożyczek w listach zastawnych, do kasy Towarzystwa wplacali.

Pojmując wielce krytyczny czas dla dłużników, Władze Tow. przedsięwzięły odpowiednie kroki wobec Władz wyższych, celem uzyskania pewnych ulg w opłacie rat zaległych. Zanim jednakże ulgi te wyjednane zostaną, obecnie już Dyrekcja przyjmować będzie częściowo wpłaty na poczet długu, który przecież musi bezwarunkowo być ściągnięty.

Nadto Dyrekcja uprzedza Pp. właścicieli, aby premje asekuracyjne na ubezpieczenie od ognia budowli **bezw warunkowo** sami agentom właściwym Towarzystw ogniowych opłacali, w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą za mogące dla nich powstać straty, w razie pożaru budowli. Na opłatę bowiem pomienionych premij, w zastępstwie stowarzyszonych. Towarzystwo Kredytowe, w obecnym czasie, środków nie posiada, interesy zaś instytucji w razie pożaru, do wysokości pożyczki, zabezpieczyło odpowiednimi umowami z Towarzystwami asekuracyjnymi. O interes własny winni dbać sami właściciele.

Jadę przez **Warszawę** do **Piotrogradu i Moskwy** Dr. H. Rozenblatówna

załatwiam pod gwarancją zlecenia wszelkiego rodzaju, jak inkaso należności, dostarczenie pieniędzy i listów etc.

Wiadomość u **F. Szylera, Długa № 66**, od 10 do 12 i 2—4. 2717—2

**Dr. L. Prybulski** Ogłoszenia drobne:

POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-59 Syphilis, choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska) weneryczne moczościowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich Hata „606“ 914 (wśródzynie) Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (aparatu) oświetlenie kanału tureckiego. Przyjmuje od 8—1 r. i od 9—3 po poł. Panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Do wynajęcia: powozy, bryczki i platformy, na miejscu i na wyjazd, jednocześnie załatwiam wszelkie korespondencje. Wiadomość Grabowa 27 u właściciela

Kupię zarna do mielenia zboża na młakę korbą kręconą, ręczną. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia 37. 0

Maginął weksel wystawiony przez Karłowskiego z Zawady, na zleceniu L. Grinberga pl. 2 sierpnia 1914r.

## Ostatnie telegramy.

### W sąsiedztwie.

PIOTRKÓW. Mieszkańcom pozwolono wychodzić z domów tylko do godz. 7 wieczorem. W mieście panuje spokój.

CZĘSTOCHOWA. Ruch w mieście zupełnie normalny. Mieszkańcy nie odczuwają wojny wcale. Wszystkie interesy handlowe prosperują, jak przed wojną. Firmy nawiązały stosunki z zachodem, zakupując w pokaźnej ilości towary, obciążane dawniej znacznym cłem; do nich należą cygara, jedwab, galanterja.

### Przygotowania Włoch w Vallonie.

RZYM. Ponieważ warunki w Vallonie z dniem każdym coraz więcej się wiktają, a wiadomości z Epiru, pomimo wszelkich zaprzeczeń,